

## Słowo wstępne

Zainteresowanie „przeszłością” jako kategorią refleksji kulturowej w średniowieczu jest z pewnością wyrazem przewartościowania, jakie dokonało się w ostatnich dziesiątkach lat w poglądach mediewistów nie tylko w kwestii oceny przekazu źródłowego, ale także samego stosunku badacza do tzw. rzeczywistości dziejowej. Kiedyś, jak uważano, przeszłość po prostu **była**, i powinna trwać w swej właściwej i prawdziwej formie, czekając na odkrycie przez historyka. Jeśli zaś jej źródłowy obraz mijał się z tym wypracowanym przez badacza, to naznaczano takie pochodzące z epoki świadectwa jako bałamutne owoce fantazji czy wykwitły ideologicznych nadużyć.

Dopiero od niedawna, przynajmniej na gruncie polskim, zaczęto traktować późnośredniowieczne opisy uczoności historycznej z szacunkiem badawczym, dostrzegając w nich autentyczne przejawy egzystencji historii czy przeszłości w danej przestrzeni czasowej i w danej wspólnotcie, a nie wyłącznie jakieś skażone niewiedzą elukubracje. Poszliśmy dalej – wiemy dziś, że to właśnie te wadliwe historycznie składanki i fantastyczne narracje stanowią pierwszorzędne przekazy do poznawania kultury dawnych epok, ponieważ nie krytykujemy ich obecnie *sub specie* czystej czy lepszej wiedzy, jaką dysponujemy, ale interesuje nas przede wszystkim sposób myślenia autorów tychże dzieł, prawa, wedle których składali oni swe wypowiedzi. Przyznajemy więc, że rozpoznanie przeszłości, podobnie zresztą jak terażniejszości, przez dawnych, jednak także przez dzisiejszych historyków, jest wynikiem – w przypadku jednych i drugich – negocjacji między tym, co mogą i chcą postrzegać a tym, co wiedzą.

Powstają więc co jakiś czas odpowiednie konstrukcje historyczne (historiograficzne), i będą stale powstawać, aby uchwycić własną przeszłość i tym samym dookreślić własną terażniejszość. Oczywiście, i bez powyższych założeń i to od dawna, funkcjonowała w mediewistyce refleksja, zwana historiograficzną, nad sposobem opisywania-przedstawiania przeszłości czy historii w średniowieczu bądź w innych epokach. My chcieliśmy nawiązać do tego

nowszego nurtu pojmowania średniowiecznych utworów czy wypowiedzi o przeszłości i pokazywać konstrukcyjno-ideowe plany i konteksty średniowiecznych przedsięwzięć nakierowanych na to, co minęło, na to, co wspólnota już przeżyła lub na to, co – jak się intelektualistom czy zwykłym ludziom owego czasu wydawało – powinna być i to z pewnością – przeżyć.

W sumie, wydaje się, dawne i nowe podejście spotkało się w naszych tekstach jakoś w pół drogi, tworząc pewną propozycję badawczą obarczoną tak zaletami, jak wadami, obu sposobów i metodologii. Świadomość wszakże, że nasze średniowieczne przekazy źródłowe są pochodnymi określonego kulturowo-pragmatycznego konstruktywizmu nie uchodziła uwagi żadnego z nas.

Grant zgromadził ponad 20 autorów o różnych zainteresowaniach i specjalnościach badawczych; różnych też „metodologiach” pracy, cokolwiek by ten termin znaczył. Jako kierownik przedsięwzięcia wraz z prof. prof. Andrzejem Dąbrówką, Haliną Manikowską i Piotrem Węcowskim nie forsowałem ani jakiegoś szczególnego przystępu badawczego do źródeł, ani specjalnie nie starałem się z rozproszonych tematycznie przyczynków uczynić na siłę wykład podręcznikowy. Choć narzucony został pewien porządek jednoczący różne wypowiedzi – problemowo-chronologiczny i regulujący ogólnie sposób prowadzenia narracji przez uczestników zadania – to przecież autorom pozostawiono wolną rękę przy realizacji prac, zgodnie z zasadą, niech każdy z nich robi to, co najlepiej umie i przy czym potrafi powiedzieć to, co uważa za nowe i najciekawsze.

Stąd, z pozoru, pewne rozstrzelenie tematyczne czy pojawienie się problematyki powierzchownie nieoczywistej w niniejszym badaniu. Pozytywną stroną takiego stanu rzeczy – choć wypowiadam się teraz tylko jako postronny obserwator całości, na kształt której wpływali też inni redaktorzy – jest pewne bogactwo przedstawionych treści oraz ujęcie problemu z tak rozmaitych, często nieoczekiwanych perspektyw.

Tom pierwszy mieści w sobie trzy bloki tematyczne: Przeszłość obrazowana w tradycjach zapisanych i ujęciach historiograficznych, Przeszłość i jej instytucjonalne repozytoria, Sposoby użycia przeszłości w kulturze religijnej i edukacji. Wykład otwiera Zbigniew Dalewski (*W poszukiwaniu poprzedników – pierwsi Piastowie i ich wizja własnej przeszłości*), który podejmuje śmiały zamysł wydobycia na światło dzienne głównych podstaw ideologii królewskiej władców-twórców polskiego państwa. Wskazuje na biblijne podstawy tejże, na zamysł zaprezentowania się naszych dynastów jako takich, którzy współtworzą rodzinę królów w ogóle, a biblijnych w szczególności. Zgoła w inne rejony prowadzi nas Witold Wojtowicz w pięciu erudycyjnych szkicach o możliwościach kulturowego zaabsorbowania przez naszą wspólnotę wzorców epiki zachodnioeuropejskiej. Autor na przykładzie *Kroniki Galla*

Anonima formułuje pionierskie uwagi o wzajemnych relacjach tzw. oralności i piśmienności, by następnie przyrzeć się możliwościom lokalnym w budowaniu własnych narracji o bohaterach i dziejach przy wykorzystaniu standardów obcych (*Carmen Mauri*, podanie o Walterze i Helgundzie). Kwestia budowy własnego zaplecza epickiego czy epicko-historiograficznego staje też na porządku dziennym w dwu rozprawkach pióra Wojciecha Michalskiego (*Rodzinne dzieje z nieodległej przeszłości w pamięci polskich rodzin rycerskich* oraz *Legendsy rodowo-herbowe – pożądanie przeszłości w kręgach rycerstwa polskiego XIV–XVI wieku*). Starannie, ze strzępków informacji, odbudowuje on podania rodowe, zawiązujące się w celu uświetnienia tej wspólnoty, na kanwie wielkich doświadczeń historycznych jej członków. Te dwa głosy, Witolda Wojtowicza i Wojciecha Michalskiego, z odmiennych punktów badawczego widzenia traktują jednaką kwestię – „składania” pamiętek narracyjno-epickich na różnych poziomach intelektualnego zaawansowania.

Artykuł Antoniego Grabowskiego wprowadza nas natomiast w inny i nieco bardziej tradycyjny świat historiografii średniowiecznej (*Polska i Polacy w średniowiecznej wspólnocie europejskiej – świadectwo Alberyka z Trois Fontaines*). Cysters erydyta Alberyk z Trois-Fontaines był ciekawy – i to w europejskiej perspektywie (narzucanej też przez fakt paneuropejskiej obecności zakonu) – tego, co działo się na arenie politycznej i obyczajowej w różnych krajach. Dowiadywał się tedy o niektórych sprawach od współzakonników, o innych czytał, gromadząc na potrzeby swego dzieła olbrzymią ilość autorytetów, zresztą z reguły ujawnianych. Chodzi autorowi nie tylko o sprawozdanie z wiedzy Alberyka o sprawach polskich, co zresztą już podejmowano, ale także o głębszą krytykę warsztatu tego średniowiecznego erudyty, a w tym kontekście o dookreślenie źródeł „polskich” informacji, a także o wskazanie czynników te wiadomości kształtujących czy deformujących.

Mojego autorstwa są szkice dotyczące naszej historiografii średniowiecznej, z których za najbardziej przystające do idei tego zamierzenia uznałbym pierwsze dwa. Jeden mówi o niektórych aspektach konstruowania przez Mistrza Wincentego polskiej i wielkiej prahistorii, i wpływie tejeż na późniejsze wizje historiograficzne naszych dziejów, drugi pokazuje *Kronikę* Galla od mało badanej strony, traktując ją jako wykład rodowych dziejów – rzecz ujęta komparatystycznie na tle podobnych rodowych kronik z epoki (*Mistrz Wincenty i naśladowcy – wizje najstarszych dziejów Polski XIII–XV wieku; Gall Anonim – tradycja historyczna Piastów jako wykład o początkach rodu-dynastii i Polski, w planie podobnych realizacji dziejopisarskich XII stulecia*). Dwa następne przyczynki pozostają w granicach zwykłej historiografii i zostały poświęcone dziełom słabo zbadanym, myślimy o Prologu do *Rocznika kapituły krakowskiej* i tzw. *Roczniku małopolskim*, czy jego pierwowzorce (*Prolog do „Rocznika kapituły krakowskiej”, św. Stanisław i czas historyczny;*

*Rocznik tzw. małopolski (minorycki) z początku XIV wieku – próba dookreślenia zabytku).*

Kolejna sekwencja artykułów dotyka problematyki przeszłości i jej instytucjonalnych repozytoriów czy sposobów zabezpieczania. W przeglądowej, lecz niepozbawionej wartości analitycznych i nowatorskich ujęć rozprawie, Piotr Węcowski otwiera przed czytelnikiem średniowieczny skarbiec królewski, ukazując jego zawartość, obsługę, a przede wszystkim wykształcanie się i doskonalenie tej instytucji na przestrzeni interesującego nas okresu (*Skarbiec pamięci. Archiwum monarsze w Polsce do początku XVI wieku*). Skarbiec i jego skarby są też dla autora dobrą okazją do scharakteryzowania potrzeb wobec przeszłości, tych praktycznych i intelektualnych, jakie jego właściciele – poprzez takie, a nie inne tego miejsca zagospodarowanie – wyartykułowali. Swoiste *pendant* do tej pozycji tworzy artykuł Jerzego Kaliszuka, poświęcony innym skarbcom pamięci – zbiorom bibliotecznym kościelnym i wiedzy o przeszłości szeroko rozumianej, zawartej w tych zbiorach (*Skarbce pamięci – księgozbiory kościelne*). Otrzymujemy erudycyjny wgląd w rzędy głównych filarów pamięci o dawnych dziejach, w dzieła, rękopisy, jakimi dysponowały w tym względzie polskie, znaczniejsze i mniejsze ośrodki kościelne w dobie średniowiecza.

O strategiach pamięci czy zapamiętywania ważnych dla wspólnoty zdarzeń i „tekstów” pisze natomiast Marcin Starzyński (*Archiwa miejskie w średniowiecznych strategiach pamięci*). Miasto krzewi i dokumentuje (archiwum) pamięć władzy, swojej przede wszystkim wspólnotowej wyjątkowości i suwerenności, by wyróżnić się spośród otaczającego je świata, zachować zdobyty status. W sumie, wraz z poprzednimi wypowiedziami, i niniejszy artykuł daje niezły wgląd w zapobiegliwą walkę średniowiecznych ludzi z zapomnieniem, z utratą panowania nad przeszłymi czasami.

Obszerniejszy jeszcze zespół rozpraw pomieszczono w ostatniej problemowo części pierwszego tomu studiów. Pięć wykładów poświęcono refleksji nad sposobami użycia przeszłości w kulturze religijnej i edukacji. Pod tym właśnie „przewodnim” tytułem Andrzej Dąbrówka otwiera narrację, formułując uwagi ważne i potrzebne jako ogólniejsze tło intelektualne dla następujących, bardziej szczegółowych rozważań – swoich i kolegów-autorów tej grupy tekstów. Uzupełnia swój wywód przykładami różnorodnego, często wyrafinowanego i aluzyjnego, wykorzystania materii biblijnej – w swej istocie historycznej – przez średniowiecznych ludzi pióra. Przeszłość, przypomniano nam, jest w owej dobie „rozproszona”, gdy się po nią „sięga”, to człowiek odwołuje się do „tekstów kultury”, zwłaszcza do tak ugruntowanego jak Pismo Święte.

Z podobnym przesłaniem Maciej Zdanek wkracza w sam środek problemu i tropi obecność historii jako składnika nauczania i refleksji naukowej w środowisku krakowskiego uniwersytetu (*Obecność historii w nauczaniu i refleksji*

*krakowskiego środowiska uniwersyteckiego w XV wieku*). Interesuje go, gdy szuka pól, na których historia może zaistnieć w sposób bardziej suwerenny, naukowy status historii i jej miejsce w procesie nauczania, ograniczone z jednej strony przez gramatykę, z drugiej zaś przez retorykę. Także używane na uniwersytecie czy przez jego mistrzów kompendia historyczne (i retoryki), podejmowane lektury z tego zakresu zajmują uwagę autora. Również Jakub Kubieniec z maestrią wydobywa wątki i nawiązania dziejowe obecne w źródłach liturgicznych, które to przekazy, jak zauważa, nie dokumentują historii, jednak są nią przesiąknięte (*Commemoratio: sposoby prezentacji i wykorzystania przeszłości w liturgii*). Autor ten wskazuje, otwierając szeroką panoramę diskutowanych przypadków, na wątki czy konteksty historyczne ciężące na liturgicznych ceremoniach, rytuałach czy zwyczajach. W sposób klarowny i zajmujący ilustruje jedną z głównych przesłanek i zarazem zasadę liturgicznych zwyczajów – uwiecznienie najdonioślejszych wydarzeń poprzez ich cykliczne przywoływanie, odgrywanie – przypominanie ich przebiegu. Zawsze, choć niepostrzeżenie, pojawia się wówczas przeszłość czy historia, które doznają aktualizacji.

W pewnym sensie artykuł Anny Zajchowskiej-Bołtromiuk tworzy podobny poligon badawczy i na nim także tropi autorka ślady historii czy przeszłości, jakie obie te „instytucje” zostawiają w kazaniach modelowych *de tempore* i *de sanctis* (*Przeszłość w zbiorach kazań modelowych „de tempore” i „de sanctis” mistrzów Uniwersytetu Krakowskiego w XV wieku*). Nie ma tu, podobnie zresztą jak w przypadku liturgii, jakichś rewelacyjnych wtargnięć historii w materię wykładaną, ale na standardy można liczyć! Toteż pojawiają się „eksploatowane” wydarzenia historyczne i znani bohaterowie, w całościach narracyjnych wprzęgniętych w wyjaśnianie czy komentowanie pewnych sytuacji-scen biblijnych, zwłaszcza nowotestamentowych (Cesarstwo Rzymskie – żywot Chrystusa).

Tom i referowany zespół tekstów zamyka rozdział pióra Haliny Manikowskiej i Doroty Gackiej, w którym autorki tropią „historyczność” na terenie twórczości hagiograficznej (*Hagiografia a historyczność, czyli o historii w hagiografii i hagiografii w służbie historii*). Odbiega on pod względem wykładu od pozostałych, aspirując do kompletnego, usystematyzowanego nawet przeglądu naszej średniowiecznej hagiografii pod kątem, jak piszą Autorki, jej „uwikłania w historię”. Ale nie tylko. Podjęto próby dookreślenia „topiki biografii świętego”, „warsztatu hagiografa”, postawiono kwestię „retoryki przeszłościowej” w *Żywocie św. Stanisława* pióra Wincentego z Kielczy. Także zjawisko kultu świętych, w tym patrocinia kościelne, *sanctorale*, zbiory żywotów itp., stają się obiektami rozważań obu autorek.

Tom drugi grantowych studiów cieszy się własnym, obszernym wstępem, toteż nie będziemy dublować wysiłku Haliny Manikowskiej, poprzestając

tu na kilku tylko uwagach ogólnych do niego odniesionych. Zaryzykować można stwierdzenie, że autorzy większości artykułów śledzą ujawnianie się czy czasami wręcz wciskanie się wiedzy lub refleksji nad przeszłym – nad minionym – w uruchamianie przez życie społeczne rytuały, inne formy jego egzystencji czy w sytuacji, gdy od spojrzenia w przeszłość zależy sukces polityczny i materialny wspólnoty.

Relikwie mają swoje fabuły i historie, przenoszone otwierają w nowych miejscach „pobytu” nowe konteksty kulturowe, łączą *via* historia oddalone od siebie ziemie i społeczności (Halina Manikowska, *Przeszłość pod ochroną: relikwie*). Rytuał zaś, zwłaszcza koronacyjny, choć u jego osnowy leży uniwersalne *ordo*, zbiera i przechowuje miejscowe tradycje i nadaje im sankcję pryncypiów obowiązującego ładu (Zbigniew Dalewski, *Przeszłość zrytualizowana – tradycja królewskich koronacji*). Aby stworzyć wspólnotę, społeczność, trzeba zapamiętywać, przede wszystkim swoich bliskich – i tę prawdę na różne sposoby ilustrują wykłady Haliny Manikowskiej (przy współpracy z Piotrem Oknińskim, *Przeszłość osobista i tożsamość wspólnotowa. Formy i treści memorii w późnym średniowieczu*) i Romana Michałowskiego (*Wspomnienie modlitewne a pamięć o przeszłości [do końca XIII wieku]*), jak również Michała Tomaszka w odniesieniu do grupy klasztornej (*Przeszłość w tekście i działaniu społeczności klasztornych*).

Oficjalną, jak ją nazywa autor, przeszłość miasta prezentuje natomiast Piotr Okniński – skupia on uwagę na obiektach, miejscach i przedsięwzięciach (pieczęcie, przywileje, księgi kancelaryjne, zapiski rocznikarskie, kodeksy praw, ratusz itd.), które materializują albo unaocniają osadzenie miejskich instytucji – w konsekwencji całego tworu miejskiego – w historycznych wymiarach, umacniając miejską osobowość (*Oficjalna przeszłość miasta*). I *last but not least*, Hanna Zaremska pokazuje, jak w warunkach innego i obcego świata kulturowego społeczność żydowska konstruuje swą tożsamość także w odniesieniu do historii po swojemu wykładanej i rozumianej (*Przeszłość w tożsamości diaspory żydowskiej*). Wojciech Brojer z kolei w wnikliwym wykładzie przekonuje o nowatorstwie hermeneutyki historycznej Pawła Włodkowica, gdy w polemice z krzyżacką wykładnią polsko-zakonnych stosunków dziejowych poddaje on krytyce odpowiednie dokumenty i dociera do właściwych interpretacji wydarzeń historycznych (*[Re]konstrukcja i nagana przeszłości – hermeneutyka Pawła Włodkowica*). Kwestię zaś potyczek polsko-krzyżackich na argumenty historyczne i potrzeby uruchamiania ich w trakcie postępowania sądowego omawia Halina Manikowska we współpracy z Adamem Kozakiem (*Przeszłość wywołana – zeznania przed sądem*).

W obu tomach pojawia się i dominuje Przeszłość i Historia, w tym właśnie omówionym nawet ujęta nie tylko w słowa, ale też ikonograficznie (Zenon Piech, *Przeszłość zobrazowana – świeci patroni i władcy*). Oba terminy

różnie rozumieją nie tylko autorzy tekstów, lecz także bohaterowie ich studiów. Trudno byłoby postawy jednych i drugich sprowadzać (razem czy oddzielnie) do jednego i wspólnego mianownika. Tak samo niełatwo, jeśli w ogóle byłoby to możliwe, wypreparować w czystej postaci rzeczy i sprawy „historyczne” i „należące do przeszłości” – nie taki zresztą cel zakładano, godząc się od początku z różnymi sensami „historycznych” doświadczeń i zjawisk na obu poziomach – badawczym i źródłowym. Wszakże taka niedoskonałość niesie ze sobą bogatszą ofertę poszukiwań, a ta, miejmy nadzieję, lepiej zabawi czytelnika.

*Jacek Banaszkiwicz*